

1 marca obchodzimy **Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych**. Święto wprowadzone przez Prezydenta Polski ś.p. Lecha Kaczyńskiego. Tak się składa, że ten okres polskiej historii, walki o wolność żołnierzy AK i całego podziemia antykomunistycznego, wydał najlepszych bohaterów obecnego Powiatu Ryckiego. Ludzi zdeterminowanych, barwnych charakterologicznie, do końca walczących o wolność, suwerenność i niepodległość. To nasi mieszkańcy, z Zalesia, Ryk, Sobieszyna, Białek czy Bobrownik. Nasi „Wyklęci” na czele z dowódcą mjr. Marianem Bernaciakiem „Orlikiem”, uznanym za jednego z najwybitniejszych dowódców w Polsce, sprawnego organizacyjnie, wymagającego, przestrzegającego zasad i wartości. Posiadacza Orderu Virtuti Militari i Krzyża Odrodzenia Polski. Mamy własnych prawdziwych bohaterów. Tylko że oni ciągle czekają na naszą pamięć. Ciągłe nie jest właściwa pora, aby ich pokazać w pełnym świetle dziennym. A złożyli przecież największą ofiarę na Naszej Ziemi od czasu, gdy istnieje Polska – Żołnierze Armii Krajowej oraz Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Wśród nich: Piotr Ignacak „Sawa”-od roku 1942 komendant Podobwołu Dęblin-Ryki AK, jednocześnie zastępca komendanta Obwołu Puławskiego do spraw bojowych w Inspektoracie Puławskim AK. Bliski współpracownik „Orlika”. Odznaczony pośmiertnie postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 2017 roku Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla niepodległości RP. Władysław Antoszczak „Szary” i jego żona Janina Paulina Antoszczak „Szara”. Byli bardzo blisko innych nauczycieli żołnierzy ZWZ-AK z Ryk i okolicy: Władysława Bieńczaka „Webera” z Zalesia, Antoniego Ciastocha „Ostrzyca” z Rososzy, Zygmunta Dontena „Olszyny” z Leopoldowa, Włodzimierza Salamina „Włosa” i Jana Jałochy „Piechoty” z Bazanowa, Jana Wyjadłowskiego z Białek, Jana Jurczyka „Feniksa” z Owni i z pewnością wielu innych. Albo Waclaw Kuchnio „Spokojny”, rówieśnik „Orlika”, razem się uczyli w obecnej Jedyńce w Rykach. Czy mówi się dziś o nich? Czy funkcjonują w pamięci? Niewielu ludzi zna ich nazwiska. Wieloletni proces wymazywania tych postaci i faktów z pamięci przez ludową władzę był, niestety, bardzo skuteczny. I nie chodzi o to, aby przesadzać, gloryfikować. Ale oddać sprawiedliwość. Bo prawdziwie na nią zasłużyli. Również Gmina Ułęż była miejscem wielu wydarzeń historycznych na przestrzeni dziejów. Wielu mieszkańców włączało się w działalność niepodległościową, brało udział w walkach, powstaniach- na rzecz obrony polskiej tożsamości i suwerenności. Świadomość własnej tożsamości, podstawowa wiedza o przeszłości, szacunek dla przodków i lokalnej historii- to ważny czynnik tworzenia obywatelskiego społeczeństwa. Jednym z rozdziałów bohaterskiej obrony naszej Małej Ojczyzny jest walka podziemia antykomunistycznego i antyhitlerowskiego o prawo do wolności. To również nasi Żołnierze Wyklęci nie godzili się na sowiecką okupację, na Polskę bez Boga, bez własnej historii i tożsamości Od 1944 r. na czele oddziałów partyzanckich Inspektoratu Puławskiego żołnierzy AK oraz Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” stał mjr Marian Bernaciak „Orlik”. Działal w rejonie Ryk, Puław, Opola Lubelskiego, Ryk, Sobieszyna- przystępując do otwartej walki z okupantem sowieckim. Przykłady niektórych działań zbrojnych prowadzonych przez oddziały „Orlika” to Bitwa pod Wolą Zadybską, akcja na Katyń Puławski, bitwa w Lesie Stockim. Należą one do największych antykomunistycznych działań partyzanckich w skali całej Polski Podziemnej. Na terenie gminy Ułęż prowadzone były działania oddziałów partyzanckich „Orlika”, przykładem choćby odbicie szkoły w Sobieszynie Brzozowej, gdzie swoją siedzibę miała placówka Hitlerjugend.

Działalność wojskową i polityczną pod okupacją sowiecką prowadziła u nas Placówka 44 AK WiN w Sobieszynie. Wielu było Żołnierzy Wyklętych z Organizacji Wojskowej, Związku Walki Zbrojnej, Armii Krajowej, Bazy Lotniczej Dęblin-Irena AK, Wojskowej Służby Ochrony Powstania, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” na terenie Placówki 44 Sobieszyn

AK-WiN. Wielu też poległo w walkach lub zostało zamordowanych przez bandy komunistyczne, Niemców, UB, MO, sądy komunistyczne, NKWD. Niektórzy z nich zostali zesłani w głąb Rosji Sowieckiej do łagrów, byli ścigani i więzieni przez Niemców, Sowieców,

komunistów, osaczani i nękanii przez UB, SB, MO, ORMÓ, Informację Wojskową, prokuratury i sądy komunistyczne, PPR-PZPR w okresie PRL-u. Na podstawie badań historycznych wynika, że w okresie od września 1939 roku do końca lat czterdziestych, przez ww. formacje i grupy niepodległościowe na terenie Placówki 44 przewinęło się przynajmniej 430 osób.

Oczywiście ta liczba to ci, którzy występują w zachowanych dokumentach. To oznacza, że przynajmniej pół tysiąca ludzi przeszło w sposób zorganizowany przez te różne formacje i grupy niepodległościowe na terenie Placówki 44. To też oznacza, że przynajmniej około półtora tysiąca mieszkańców gminy Ułęż (rodziny i pojedyncze osoby) w sposób świadomy i dobrowolny udzielało wsparcia żołnierzom AK, WiN w różnych formach, nie tylko materialnie. Po wojnie przez wiele lat w sposób zdecydowany i skuteczny na terenie gminy utrwalano władzę ludową. Próbowano zabić wszelką pamięć historyczną o naszych Żołnierzach Wyklętych. I niestety do dziś nie ma żadnego pomnika, żadnej tablicy upamiętniającej tych, którzy do końca pozostali wierni złożonej przysiędze. Powstała więc inicjatywa wykonania pomnika upamiętniającego Żołnierzy Wyklętych z Placówki 44 Sobieszyn AK-WiN - we współpracy Gminy Ułęż, reprezentowanej przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Ułężu, z Parafią Podwyższenia Krzyża Świętego w Sobieszynie i Kołem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Rykach. W tym celu złożony został wniosek do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o dofinansowanie inicjatywy. Miejmy nadzieję, że uda się ten pomysł zrealizować.

Inicjatywa budowy pomnika będzie przywróceniem pamięci historycznej. To ważna sprawa dla lokalnej społeczności, z której wywodzili się Żołnierze Wyklęci. Niektórzy z nich, jak np „Złośnik”(Jan Wardak), „Szczygieł”(Stefan Ostrowski) i „Smoking”(Czesław Sekita), zamordowani w praskim Toledo w Warszawie, do dziś nie mają własnych grobów. Wiele rodzin przez długie lata po wojnie spotykało się z dyskryminacją miejscowych władz i środowiska postkomunistycznego. Przyszedł czas na przywrócenie im godności. Pomnik będzie swoistą rehabilitacją i wyrażeniem szacunku dla tych, którzy ginęli dla Ojczyzny w walce z wrogiem niemieckim, sowieckim i polskimi konfidentami. Będzie to też pierwszy pomnik historyczny na terenie gminy Ułęż. Przyszedł czas na upowszechnianie i promowanie własnej tożsamości oraz właściwą edukację historyczną. To miejsce pamięci będzie więc odpowiedzią na oczekiwania społeczne. Miejmy nadzieję, że wspólnymi siłami uda się ten zamiar wcielić w czyn. Po to, by oddać historyczną sprawiedliwość Żołnierzom Wyklętym. Walczącym o wolność i suwerenność Ojczyzny do końca.

Chwała Bohaterom. Cześć Ich pamięci.

Barbara Pawlak
Wójt Gminy Ułęż